

Zamierzone uproszczenia polegają przeważnie na ograniczeniu kolegialności, a idą po linii rozwoju prowadzawstwa zachodnio-europejskiego. W ostatnim czasie, podjęto ministerjum także prace przygotowawcze nad stworzeniem sądownictwa administracyjnego. Rozpoczęto prace nad stworzeniem swoistego typu obywatelskich instytucji pojednawczych dla odciążenia sądów, szczególnie w Małopolsce. Niebawem trzeba będzie przystąpić do uregulowania stosunków prawnych z zagranicą na podstawie traktatów. Prócz tego działało ministerjum także, jako doradca prawny dla innych ministerjów.

W dziale zarządu sądownictwa podjęła minister, że sędziowie muszą być niezawisli tak pod względem stanowiska, jak pod względem uposażenia materialnego. Reklamują tej niezawisłości mają być przepisy konstytucyjni, zapewniające sędziom niezależność. Projekt odnośnej ustawy ministerjum właśnie opracowuje. Będzie to t. zw. pragmatyka sędziowska. Aby zaś zapewnić sędziom także finansową niezależność ministerjum opracowało projekt uposażenia sędziów i prokuratorów i projekt ten jest teraz badany przez ministerjum skarbu.

Sądownictwo przechodzi wielkie przesilenie, lecz mimo to spełnia swoje obowiązki bezstronnie, zasługując na pełne uznanie.

Jako naczelny prokurator oświadcza minister, że będzie ścigał wszystkie wypadki naruszenia prawa, nie kłapiąc się żadnymi względami na stanowisko społeczne, na przynależność partyjną, na narodowość, lub wyznanie, ale baczna zwróci uwagę na przestępstwa przeciw porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu państwa polskiego. (Brawa).

Pos. de Rosset (Zw. Mieszc.) stawia ministerjum sprawiedliwości szereg zarzutów. Ministerjum nie dbało i nie dba dostatecznie o swoich urzędników. Są oni z'e płatni i zaniedbani pod każdym względem. Ministerjum nie dba dostatecznie o honor sądownictwa polskiego i o kompetencję sądów. Temiż naszą rozdziobność. Sędziowie nie zawsze jest dziś urzędnikiem minist. sprawiedliwości, bywa urzędnikiem byle jakiego ministerjum czy departamentu.

Min. sprawiedliwości odstąpiło min. spraw wewnętrznych wszystkich prywatnych adwokatów, którzy tem są w stosunku do adwokatów, czem felczyerzy w stosunku do lekarzy. Jest to wielkim błędem ministerjum.

Następnie mówca zwraca uwagę, że sądownictwo nasze nie ma nic wspólnego ze społeczeństwem. Brak wszelkiej styczności, brak kontroli funkcjonariuszy państwowych. Co chwila zdarza się, że ktoś ulega gwałtowi. Posłowie są oblegani przez wyborców, którzy nie wiedzą, gdzie się udać, aby znaleźć sprawiedliwość.

Pos. Hartglas (kl. żyd.) skarży się na sądownictwo, posądżając je o stronne traktowanie żydów.

Pos. Ks. Okon skarży się na opóźnianie sądownictwa przez jawne wpływy polityczne i lekceważenie przez sądy chłopów.

Pos. Wład. Dębski (Zw. Lud. Nar.) oświadcza, że sądownictwo jak to powszechnie stwierdzono, stoi na wysokości swego zadania. Zrobiłbym jakoby sędziom, gdybym stanął w ich obronie wobec zarzutów ks. Okonia. Sędziowie są wyżsi ponad takie zarzuty. Gdyby ich spotykały częściej podobne oskarżenia, to możeby sędziów u nas brakowało.

Pos. Cwikowski (Ludowiec) żąda przywrócić niezawisłości sędziów i protestuje przeciwko krytykowaniu wyroków sędziów w izbie. Od tego jest droga sądowa, apelacje itd.

Na tych przemówieniach Izba przyjmie do wiadomości sprawozdanie budżetowe, pierwszą część pierwszej rezolucji pos. Kiernika, oraz rezolucje pp. Mieczkowskiego i Lutosławskiego (patrz z poprzedni Sejm. Przyp. Red.) iako rezolucje dotyczące uregulowania poborów sędziów — resztę zaś rezolucji, dotyczących spraw organizacyjnych — odsyła do komisji prawnej.

Przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o wniosku

nagłym p. Waszkiewiczą w sprawie przyznania kredytu 10 milionów marek na założenie kas chorych. Celem wniosku jest zorganizowanie kas chorych w szybszym tempie, niż dotąd przez zniszczenie przeszkód finansowych. W połowie roku ub. obliczono, że dla uruchomienia 10 największych kas chorych, mianowicie w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Zagłębiu Dąbrowskim i t. d. potrzeba około 7 i pół milionów mk. Na tej podstawie Wysoki Sejm na wniosek komisji skarbowo-budżetowej uchwalił 5 milionową pożyczkę na zakładanie kas chorych, uważając wówczas tę kwotę za wystarczającą, ponieważ kasy miały być zakładane nie równocześnie lecz kolejno. Od tego czasu zaszły zmiany spowodowane spadkiem waluty i ogólną drożyzną, które sprawiły, że kwota ta obecnie nie wystarcza.

Ustawie przyjęto en bloc w drugim i trzecim czytaniu.

W sprawie konstytucyjnego zatwierdzenia dekretu z dn. 11 stycznia 1919 r. o obowiązku ubezpieczeniu na wypadek choroby przemawia p. Waszkiewicz (N. Z. R.) stwierdzając, że ubezpieczenia społeczne stały się rzeczą konieczną, i jednym z wyrazów kultury. Doniosły ich wpływ oceniło Państwo Polskie od pierwszej chwili realizowania swej niepodległości. Charakteryzując ubezpieczenia w poszczególnych dziedzinach, mówca twierdzi, iż wszystkie rodzaje ubezpieczeń powinny być złączone w jedną instytucję, gdyż są one w ścisłym związku. Mówiąc obecnie o kasach chorych, uważa je tylko za jedną fragment całości. Polskie kasy chorych oparły się na systemie przymusowym, który zawsze daje najlepsze rezultaty. Na drogę przymusu weszły przed wojną państwa zachodnie. Ubezpieczenia obywateli muszą wszystkich utzymujących się z pracy najemnej.

Komisja stanęła na stanowisku najszerszego zakresu ubezpieczeń i dlatego nie wyłączała z niego urzędników państwowych.

Projekt przewiduje tylko jeden zasadniczy typ kas: kasy terytorjalne. Zgodne to jest z ogólnym kierunkiem polskiej polityki ubezpieczeniowej, z tendencją do scalania poszczególnych rodzajów ubezpieczeń.

Należy dążyć do tego, by świadczenia kas chorych były tak wysokie aby był człowiek, który nie może zarobkować w tym czasie unormalnym nie był gorszy, niż w czasie pracy.

Zapomoga wynosi od 60 do 70 pr. płacy dziennej. Na polu świadczeń dla rodzin, dekret robi duży krok naprzód w porównaniu z Niemcami i Austrią. Świadczenia te mają być teraz obowiązkowe i komisja ze względów sprawiedliwości to przyjęła, ponieważ są choroby członków rodziny, które pracownika mogą także zrujnować.

Komisja uznała zasadę samorządu kas chorych, a ogólne kierownictwo pragnie powierzyć ministrowi pracy i opieki społecznej. Komisja zdrowia pragnie je widzieć w rękach ministra zdrowia. Motywem pierwszej komisji jest to, że kasy chorych są tylko fragmentem całości ubezpieczeniowej: mimo to komisja ta w osobnych artykułach pilnie podkreśliła znaczenie ministerjum zdrowia dla tych kas.

Komisja zwróciła baczna uwagę na to, żeby kasom dać silne podstawy finansowe. Dlatego wysokość wkładek, którą dekret wyznacza na 3 proc. płacy ustawowej, komisja podniosła do 6 i pół proc. Zgodne to jest z ogólną tendencją na zachodzie.

Kasy chorych będą korzystały z wydatniej pomocy państwowej.

Kasy chorych wzięły na siebie opiekę nad pologiem i ciężką, mimo, że to nie są choroby. W niektórych krajach istnieją już nawet specjalne ubezpieczenia macierzyństwa, jak we Włoszech i Niemczech. Komisja godzi się na propozycję komisji przemysłowej, aby część ciężarów ponoszonych przez kasy na świadczenia pologowe wzięło na siebie państwo. Państwo ma także przychodzić kasom z pomocą przy budowie szpitali i sanatoriów.

Wśród wniosków nagłych odczytano między innymi wniosek ministerjum pracy i opieki społecznej, będący projektem ustawy o zarobkowym pośrednictwie pracy, (odesłano go do komisji prawnej), wniosek nagły pos. Bigońskiego i tow. w sprawie wypłaty uchwalonych przez Sejm dodatków droż. pracownikom państwowym b. dzielnicy pruskiej, wniosek nagły pp. Płochy i tow. z klubu P. S. L. w sprawie pomocy rodzinom po poległych w czasie manifestacji narodowych po zawarciu pokoju brzeskiego i in.

Wniosek nagły Zjed. Lud. w sprawie przymusowego zafatwienia zafatwienia z robotnikami w instytucjach użyteczności publicznej drogą akcji rozejmowej i ukroczenia spekulacji żywnościowej, motywuje pos. Krzykowski. Jesteśmy świadkami dwu rodzajów działań pohajających kraj do anarchji i upadku. Jest to z jednej strony paskarstwo i wyzysk, a z drugiej strajki na tle politycznym. Jeżeli chcemy zbawić społeczeństwo, a przedewszystkiem warstwę najbardziejniejszą, musimy zaprowadzić jakiś porządek i ład w kraju. Żadne czynniki państwowe nie są w stanie uregulować stosunków aprowizacyjnych z powodu paskarstwa i lichwy żywnościowej, ale gorsze od tego są strajki polityczne — strajki piekarzy, tramwajarzy, kolejarzy i robotników elektrywni. Nasze Stronnictwo stoi w obronie robotników. Pierwsi byliśmy za 8-godzinnym dniem pracy. Ale jeżeli chodzi o rujnowanie interesów państwa, to musimy przyjść z propozycją ukroczenia tego. Nie występujemy tutaj przeciwko strajkom ekonomicznym, chcemy zafatwiać spory za pomocą komisji rozejmowej. Ale występujemy przeciwko strajkom politycznym.

A więc w chwili, kiedy toczy się walka o byt państwa polskiego należy zastosować do tych strajków inny sposób działania. (Głos na lewicy: Nie róbcie paska na zboże). Przeciwno temu nie mam. Występuję przeciwko wszelkim paskarstwom. Ale też przeciwko terrorystom, którzy uprawiają strajki. Wobec tego wnoszę wniosek następujący:

Sejm wzywa Rząd, aby w najkrótszy czasie wniósł: 1) projekt ustawy o przymusowym zafatwianiu zafatwianiu z robotnikami w instytucjach użyteczności publicznej drogą akcji rozejmowej i 2) Sejm wzywa komisję prawniczą, aby przyspieszyła wnieście projektu ustawy kar na dopuszczających się lichwy żywnościowej.

Pos. Barlicki (PPS.) oświadcza, że socjaliści będą głosować przeciwko wnioskowi jako manifestowi, nieprzyjaznemu dla ludu roboczego.

Izba przyjmuje nagłość wniosku. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 po poł.

Kronika Sejmowa.

Budżet ministerjum spraw wojskowych omawiano wczoraj na Komisji skarbowo-budżetowej. Referował go poseł Czetwertyński.

Projekt ustawy o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholiznych został przyjęty przez komisję zdrowia publicznego. Komisja nie przychyliła się do myśli oddania Ciochocinka w administrację zarządu miejskiego, a to ze względu na ogólny plan rządu co do gospodarki w urzędach państwowych. Sprawę Zakopanego jeszcze nie zdecydowano.

Sprawę inspektorów szkolnych, ich stanowisko prawnoprawne i między wynagrodzenia za pracę referował w kom. oświatowej pos. Woźnicki.

W kom. prawnej pos. Wład. Dębski referował kwestje notarialne, a pos. Suligowski organizację Palestry w Polsce.

W kom. rolnej przyjęto wnioski dotyczące zaopatrzenia rolników w węgiel i w benzynę tudzież wzywające władze wojskowe do zajęcia przychylnego stanowiska wobec rolnictwa krajowego i udzielania mu pomocy przy zasiewach tudzież pouczenia ludności wiejskiej, wiele zboża wolno jej zatrzymać na potrzeby własne i na zaliczyć. W skład komisji, mającej współdziałać z ministrem rolnictwa w sprawie zasiewów wiosennych, weszli pp. Janeczek, Kowalczyk, Marylski, Stolarski i Trzaski.

Na posiedzeniu komisji wojskowej w połączeniu z komunikacyjną zaszło dość oryginalny wypadek. Na początku dzisiejszym była ustawa o kolejach w czasie wojny. Przewodniczący komisji komunikacyjnej p. Rajca już po przegłosowaniu pierwszego artykułu, ogłosił, że nie był z wozu zawiadomiony o wspólnym posiedzeniu i że wycofuje się z posiedzenia. Skorzyszał z tego p. Lieberman i postanowił nie dopuścić do uchwaly poddającej kolejarzy przepisom wojskowym w czasie wojny. Jest to jedno z ogólnych łajdackich tajemniczych wpływów, który pragnął socjaliści polscy nałożyć na polską wolność. Pp. Skarbek, Pabaczyński, ks. dr. Nowakowski i inni przeciwstawili się tym tendencjom. Poddano pod głosowanie wniosek p. Liebermanna, aby się rozeszł i ks. Nowakowski, by czasu nie tracił, pomiędzy darmo nie brać i pracować nad ustawą. Wniosek p. Liebermanna upadł. Wobec takiego wyniku pp. Lieberman, Napiórkowski i kilku innych opuścili komisję. Przypomina to sposoby obrad dawnych sejmów szlacheckich, gdy Polskę do grobu składano, a zarazem jest dowodem, kto przekłada organizację pracy w kraju.

Oryginalne jest to, że nie wszyscy wyszli z posiedzenia. Widać, że i w państwie żydowsko-polskim, jakim socjaliści chcą, by była Polska mogą być wyboje. Referentem bowiem całej ustawy jest p. Moraczewski, w którego redakcji ostatecznej ustawę kom. wojskowa przyjęła i przekazała do uwiadomienia komisji komunikacyjnej.

Wiadomości polityczne.

Onegdaj przybyła do Warszawy delegacja rumuńska celem nawiazania rokowań z rządem polskim w sprawie propozycji pokojowych z Rosją sowiecką. Wczoraj delegacja odwiedziła ministra spraw zagranicznych i odbyła z nim dłuższą konferencję.

Naczelnik Państwa zatwierdził uchwałę Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, nadającą Herbertowi Hooverowi doktorat honorowy medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego w uznaniu jego wyjątkowych zasług w ocaleniu licznych rzesz ludności w r. 1918, 19, a zwłaszcza dzieci.

Rada ministrów przyjęła projekty ustaw w przedmiocie nabywania przez ministerjum skarbu sum w walucie zagranicznej, uzyskanych ze sprzedaży nieruchomości obcokrajowców, ustaw o tymczasowych warunkach wywozu, upoważniającej ministerjum skarbu do ustalenia kursu waluty zagranicznej, dlaonej za eksportowane towary oraz projekt ustawy o opłatach stempowych od umów zabezpieczenia, projekt rozporządzenia o w. rowadzeniu polskich marek statystycznych, które będą pobierane na granicach celnych na opłacenie kosztów statystyki importu i eksportu, oraz uchwała wniosku M. N. Skarbu w sprawie ustanowienia straży celnej i min. przemysłu i handlu w sprawie utrzymania z zagranicy surowców potrzebnych do wyrobu towarów włókienniczych, na warunkach kompensaty gotowymi towarami.

Następnie upoważniła rada ministrów ministra przemysłu i handlu do zażądania od Sejmu dalszego kredytu w wysokości 85 milionów marek na budowę rurociągów gazowo-naftowych w Małopolsce zamawiała się sprawa strajku robotników budowlanych i metalowych, postanowiła wydać odezwę wzywającą do podpisywania pożyczki państwowej.

Tak słychać, odpowiada rządowi. so-wietów na notę pokojową ma być udzielenia w ciągu przyszłego tygodnia.

Jak paryski „Temps” podaje, reprezentanci Polski i Francji porozumiewali się w sprawie ustalenia platformy, na której podstawie mogą być podjęte rokowania z sowiecką. Komisja złożona z pp. Dubois, Loucheur, Tardieu i Veteille ma uzgodnić plan działania wojennego na wypadek zaatakowania Polski przez Rosję.

W celu przeciwdziałania oszukiwaniom wracających do Polski emigrantów, szczególnie amerykańskich, postanowiono na wniosek pos. Zamorskiego utworzyć w Boguminie agencję konsularną.

Naczelnik Państwa mianował d-ra Juliana Dunikowskiego wiceministrem spraw wewnętrznych, a J. Czarnowskiego dyrektorem kolei gdańskich.

Opowiadają, że p. Jerzy Gąsienicki zgłosił swą dymną zastawioną generalnego komisarza Zem. Wschodnich.

NIEDYSKRETNE PYTANIA.

Dochodzą nas wieści, że przybył do Warszawy żyd. Kowalski, redaktor kijowskiego „Komunisty polskiego”, piszący pod pseudonimem „Skarbek”, członek czerezwyczał, który chciał zarekwirować świątynię katolicką na koszary.

Czy wiedzą o tem władze wojskowe i policyjne i co przedsięwzięte, celem unieszkodliwienia tego zbrodniarza

Zjazd „dowborczyków.”

W ubiegły czwartek odbył się w Warszawie zjazd „dowborczyków” — w drugą rocznicę ukończenia zwycięskich walk I-go korpusu polskiego z bolszewikami.

Na nabożeństwie uroczystym, które celebrował biskup polowy ks. Gall, obecny był Naczelnik państwa oraz przedstawiciele misji zagranicznych. Zakończyło je odśpiewanie hymnu „Boże, coś Polskę.”

Gdy po nabożeństwie gen. Dowbor-Muśnicki ukazał się przed katedrą, natychmiast rozległy się okrzyki „Niech żyje Dowbor!”

Obecni na nabożeństwie udali się na podwórzec zamkowy, gdzie M. Fuchs dokonał zdjęcia olbrzymiej grupy, obejmującej kilkuset uczestników.

O g. 6 sala Tow. Wioślarskiego wypełniła się wojskowymi po brzegi. Kolacja odbywała się, oczywiście, przy świecach.

W środku głównego stołu zasiadł gen. Dowbor-Muśnicki, przy nim b. kapelan I-go korpusu ks. Pajkert, generałowie: Rodziewicz, Łempicki, Kaczyński, Wroczyński, Kędziński, pułk Szpręglewski i inni.

Pierwszy toast na cześć Naczelnika Państwa, następnie zaś — na cześć ministra wojny wzniesł gen. Dowbor-Muśnicki. Gdy następnie ks. Pajkert wzniesł zdrowie gen. Dowbor-Muśnickiego, sala zatrzęsała się od okrzyków. Uczta wogóle była jedną nieustającą owacją na cześć gen. Dowbora. Wygłoszono wiele mów, wzniesiono wiele toastów. Ale jako stały leitmotiw z ust oficerów co chwila zrywał się okrzyk:

— Niech żyje Dowbor-Muśnicki! i sala drżała od okrzyków młodych, wojskacych piersi.

Owacyjnie powitano Andrzeja Niemojewskiego, który zjawił się na sali wprost z „aresztu”.

Gdy R. Kwiatkowski wzniesł toast na cześć „jednej armii polskiej” rozległy się gromkie okrzyki:

— Ale bez żydów, bez żydów!

Posel Sołtyk w dłuższym przemówieniu przypomniał ideologię I-go Korpusu Polskiego, który tworzył się pod wyraźnym hasłem walki z Niemcami, przypomniał tragiczny moment rozwiązania Korpusu i wyzuczenia podówczas słowa gen. Dowbora - Muśnickiego: „Nasze rachunki z Niemcami nie są skończone!”

Gen. Dowbor - Muśnicki zawiadomił, że Adam hr. Zamoyski ofiarował 6 m. gruntu na kolonję dla dzieci inwalidów I-go Korpusu. Na tenże cel doraźnie zebrano około 14.000 mk.

W bardzo pięknym przemówieniu Wł. Rabski nawiązał dzieje Korpusu do epizodu, jaki się rozegrał przed kościołem św. Katarzyny w Petersburgu, gdzie zaczepiającym ich zbliższymi tłumom ułani polscy rzucili dumnie: „Orłów nie tykać”.

Wieczera upłynęła w nastroju niezwykle serdecznym i gorącym!

Echa strajku.

W związku z rozporządzeniem o militaryzacji elektrowni, ministerjum spraw wojskowych wyjaśnia, że wszyscy pracownicy elektrowni mogą się zgłosić do pracy i zostaną przyjęci, o ile swym podpisem zgodzą się na wprowadzony nowy regulamin. Ponieważ nie wszyscy pracownicy będą mogli od razu stanąć do pracy, przeto wszyscy otrzymają wynagrodzenie od chwili objęcia elektrowni przez zarząd wojskowy do chwili ogłoszenia nowego regulaminu.

Jak się dowiadujemy, wczoraj robotnicy elektrowni do pracy nie stawili się, głównie z tego powodu, że obawiali się, czy nie podlegną karze za niestawienie się do pracy, rozesłane części pracownikom w czwartek wieczór. Obawy te, są — jak wynika z powyższego wyjaśnienia ministerjum spraw wojskowych — najzupełniej bezpodstawne.

W związku z sytuacją w elektrowni, wśród robotników innych fabryk rozeszły się pogłoski o aresztowaniu różnych delegatów. O ile nam wiadomo, nikogo z delegatów nie aresztowano. W rezultacie jednak pogłoski te sprawiły, że część robotników wstrzymała się od przystąpienia do pracy, a nawet prowadzi się podobno agitacja za wznowieniem strajku powszechnego, głównie z powodu militaryzacji elektrowni.

Po za tem łączy się tu jeszcze sprawę kolejarzy. Wczoraj wieczorem rozpowszechniano nawet pogłoski o przygotowywującym się strajku na kolejach.

W sprawie tej, jak się dowiadujemy, rząd od 1 kwietnia ma podwyższyć płacę kolejarzy.

Po za tem minister kolei w wywiadzie, z pewnym dziennikarzem oświadczył, że ewentualnie byłby gotów poprzeć u rządu sprawę przyznania kolejarzom pewnych dodatków już w tym miesiącu. Żadna jednak z organizacji kolejarzy żądania takiego nie wysunęła.

Strajk w dyrekcji radomskiej został przerwany jeszcze w czwartek wieczór. Natomiast w Krakowie strajk trwa dalej i pepeesowcy podobno organizują w Krakowie strajk powszechny.

Wreszcie dodać należy, że — jak nam donoszą ze źródła warogodnego — załatwienie strajku metalowego będzie kosztować skarb polski milion marek, w formie przyznania jakichś odszkodowań czy dodatków przemysłowcom.

Za dobrym przykładem.

Przedwczorajsza próba strajku ogólnego w Warszawie spotkała się z powszechnym potępieniem opinii publicznej. Fakt podjęcia strajku w chwili, gdy wojska nasze odniosły świetny sukces na froncie bolszewickim, w sposób tak oczywisty tłómaczył się zamurem zewnętrznych czynników anarchji i rozkładu przyjsia z pomocą wewnętrznym wrogom Polski, że musiał wywołać odruch samoobrony ze strony, zdrowego ogółu naszego społeczeństwa. Poczytać zaś trzeba za objaw niezmiernie dodatni, że hasło przeciwdziałania zgubnym skutkom rozpasania strajkowego wychodzi od młodzieży akademickiej.

Młodzież, która przed rokiem pospieszyła gremjalnie do szeregów, aby pierśią własną zastąpić przed najciemniejszym wrogom zewnętrznych granic młodego wówczas Państwa Polskiego, dziś, gdy grozi nam wróg nie mniej straszny w postaci szerzącej się anarchji strajkowej, mogącej zgangrenować i zniszczyć całe życie gospodarcze kraju, znów staje do czynu i postanowieniem tworzenia drużyn ratowniczych antystrajkowych, wypowiednia walkę żywiołom wewnętrznego rozkładu. Zadaniem drużyn jest zapewnić na wypadek strajku funkcjonowanie najważniejszych arterji życia miasta.

Należy ze szczególnym uznaniem powitać tę szlachetną inicjatywę młodzieży i podkreślić w niej przede wszystkim ten moment, że jest to apel do całego społeczeństwa, jest to wezwanie do poruszenia dotychczasowej bierności i braku zdecydowanego czynu, żeby przeciwdziałać złu. Młodzież, uchwalając jednomyślnie na wczorajszym wiecu uniwersyteckim potrzebę podjęcia akcji antystrajkowej przez organizowanie drużyn ratowniczych, wskazała drogę, na którą winno wstąpić całe społeczeństwo w imię ratowania naszego życia wewnętrznego od zupełnej zagłady. Przykład dany przez młodzież niechaj nie minie bez echa, lecz stanie się sygnałem samoobrony.

Hasło drużyn antystrajkowych powinno znaleźć w społeczeństwie żywy oddźwięk i pójść w sferę wykonania. Wszędzie należy powołać do życia z czynników obywatelskich oddziały antystrajkowe, które w razie potrzeby podejmą z anarchją strajkową stanowczą walkę.

Nie można pozwolić, żeby społeczeństwo polskie dało się zepchnąć ze swej linii otwierającej się przed nim świetnego rozwoju dziejowego i degradować do poziomu barbarzyństwa, korzystnego dla widoków czwornych carów moskiewskich.

Próba następnego strajku spotkać się winna nie tylko, jak dotychczas z oburzeniem i potępieniem, lecz ze stanowczym odporem i skutecznym przeciwdziałaniem. W. M.

Na marginesie strajku.

(Obrázky).

Dzięki chwilowej „dyktaturze nad proletariatem” jesteśmy pozbawieni światła. Pracujemy przy świecach. Redakcja robi wrażenie katakumb. Za oknami mrok i cisza. Jest około 10-jej wieczorem. Wbiega zdyszany „metr” i oświadcza, że przyszli „delegaci”, którzy „rozpedzają” zecerów. Niedosć więc, że pracujemy w ciemności, ale i na to nam nie pozwalają w imię „solidarności proletariatu”.

Nim zdążyliśmy dojechać do zecerni — pracownicy techniczni wyszli. Na „pobojowisku” zostało rozsypanych kilka szpalt tekstu i szpita drobnych ogłoszeń. Kłęby dymu papierosowego świadczyły, że przed chwilą jeszcze zecernia była czynna, ale na skinięcie niewidzialnej ręki, przerwano pracę.

Siedziwny bezradni. Co chwila brzęk ostróg w przedpokoju. To wieść o wizycie „delegatów” doszła na Zjazd „dowborczyków” w formie pogłoski o napadzie na redakcję, schodzą się więc przyjaciele „Gazetki”, ofiarowując „pomoc”. Wychodzą zawiedzeni, gdyż interwencja „zbrojna” jest zbyt późna.

Zjawia się por. R. który, słysząc, że komunikujemy się telefonicznie z kancelarią komisarza rządu, co do sytuacji strajkowej — ofiarowuje auto, celem ułatwienia w zebraniu informacji u ożowników miarodajnych, na miejscu.

Jedziemy do ministerjum pracy. W przedpokoju policjant z karabinem i b. rezolutny woźny. Legitymujemy się. Jest właśnie posiedzenie z „delegatami” strajkujących. Woźny melduje nas. Wychodzi jakiś urzędnik w butach z cholewkami — typowy komisarz bolszewicki. Pertrakacje trwają, wynik niewiadomy, ale jest nadzieja, że za godzinę, za dwie dojdzie do porozumienia. Opuszczamy podwoje „sławnego” ministerjum, w gwarze pobocznej zwanego „ministerjum strajków i opieki nad strajkującymi”.

Jedziemy przez wymarłe ulice (jest już po północy), kierując się Karową, ślimakiem, do elektrowni. Dzwonek. Rozwierają się żelazne wrota. Wstępują broni żołnierzy, jak się okazuje, dowódca warty. Dowiedziawszy się kto i po co, po zameldowaniu oficerowi, prosi uprzejmie do środka. Na dziedzińcu ruch, jak w obozie wojskowy. Wiara z karabinami przewieszonymi przez plecy roznosi kolację. Elektrownia w pełnym biegu. Strajkujących zastąpili marynarze, sprowadzeni z Modlina, saperzy oraz N. pułk piechoty, pełniący wartę na terenie elektrowni. Duch wśród żołnierzy świetny. Od obiadu nic nie jedli, ale twarze uśmiechnięte. Podobna im się nowa sytuacja. Lepiej „przy robocie”, niż w koszarach. Na strajkujących są oburzeni.

Zjawia się jeden z inżynierów. Dowiadujemy się, że inżynierowie co do jednego wraz z technikami stanęli do apelu. Pracuje też część robotników, co świadczy najwymowniej, że pozostali ulegli jedynie terrorowi.

Nawiązujemy rozmowę z żołnierzami. Jeden z nich mówi:

— Te... ciągle strajkują, wszystko im mało, a żołnierz, choć drożyna rośnie, jednak żold pobiera. Ale my ta nie szemrzemy. To dla Polski.

Zjawia się marynarz. Na rękawie trzy naszywki. Pytamy co robi.

— A sprowadzili nas z Modlina, mówią z uśmiechem. Pilnujemy ko-

tłów. Takie same jak na statku. A niech panowie napiszą, że marynarze pracują. Nym się wypłynię na morze, to iobrze choć i tu czemś się przysłużyć.

Częstujemy marynarza papierosami, ale odmawia. Jest na służbie — nie pali.

Z elektrowni jedziemy na dworzec wiedeński. Na peronie pustka. Idziemy do kancelarii dyżurnego p.m. naczelnika stacji. I tu spotykamy się z oświadczeniem, że o strajku niema mowy. Nastroje strajkowe wśród służby ruchu przeciwnie, wśród robotników niema również zapachu dla Lejby Trockiego i jego agentów.

Nie brak oczywiście żalów i bólów, góruje jednak i przeważa poczucie odpowiedzialności wobec Państwa i Narodu.

„Wiedeńscy” rozgoryczeni są na swych kolegów-malopolan, którzy z bylejakiego powodu (chodzi o ograniczenie liczby biletów ulgowych) pochycili za oręż strajkowy.

— My w ich ślady nie pójdziemy, choć ciężko nam i gorzko — brzmi stanowczą i spokojną konkluzją dłuższej rozmowy.

Wrażenie ogólne: strajk miał być powszechnym, objął zaś małą tylko część robotników.

Zahamowanie ruchu tramwajowego na kilka godzin oraz unieruchomienie elektrowni na godzin parę wywołało efekt zewnętrzny, że strajk jest powszechny.

A o ten efekt chodziło przede wszystkim zarówno naszym komunistom, jak i giełdziarzom berlińskim. lg.

Z Rady Miejskiej.

Radni warszawscy wykazali onegdaj godną zaznaczenia obowiązkowość, bowiem pomimo panujących w całym mieście ciemności stawili się na zebranie w liczbie dosyć znacznej. To też — te gorliwość uczcił odpowiednio magistrat, stawiając na każdym stoliku po świecy, na stole zaś przedzjadym — aż pięć świec. Pomimo to jednak sala tonęła w półmroku, co nasunęło radnym pewne refleksje o konieczności poszarowania jaśniejszych źródeł światła co skłoniło Radę do uchwalenia podwyższenia podatku od gazu.

R. Hirszel, już nie jako winowajca, lecz bezstronny krytyk referował stan aprowizacji miasta w okresie od 15 lutego do 11 marca. W okresie tym szwankowała dostawa zarówno opału, cukru, jak i ziemniaków. P. Hirszel jednak pocieszył, że aczkolwiek jest źle, będzie pewnie lepiej!

Ponieważ dorożkarze już oddawna nie stosują się do taksy obowiązującej magistrat zaproponował, aby taksę tę dostosować do wymagań dorożkarzy. Rada, w przewidywaniu, że nie nadszły za srubowaniem cen dorożkarskich upoważniła magistrat, aby wyściąg ten uskutecznił sam z galopującymi w taksie dorożkarzami, bez odwoływania się do Rady.

Sporządzenie list poborowych przez policję kosztowało miasto mk. 35,670, do wypłacenia których Rada upoważniła magistrat, jak również do wypłacenia za pomocą drożyznianych urzędnikom miejskim i nauczycielom szkół powszechnych, którzy wstąpił na służbę w okresie od 1 lipca do 30 listopada 1919 r.

Podwyższenie opłat za ubój koni przyjęto bez dyskusji, natomiast gorący sprzeciw żydów wywołał wniosek podwyższenia opłat za urządzenie witrin, kiosków, werand, szafek, znaków i t. p. akcesoriów handlarzskich oraz nakładania kar za zaniedbywanie porządku w tym zakresie. Pomimo sprzeciwu wniosek ten uzyskał sankcję Rady.

Posiedzenie zamknięto przed północą, już przy jarzącej się „elektryce”.

MIGAWKI.

Zdrowy objaw.

Marszałkowska, róg-S-to Krzyskiej. Tłum gapiów otacza latarnie uliczną. Podchodźmy bliżej. Jegomość w czapre urzędniczej zmienia węgielki w lampie łukowej. Przy nim — dwóch uczniów szkoły podchorążych w pełnym uzbrojeniu, obok — powozik jednokonnny. To inżynier czy technik z elektrowni zastępuje strajkującego „proletariusza”. Idzie mu dość niezgrabnie, pomagają mu stragret i żołnierz, tem nie mniej bez ślachowca się obeszło i lampa o zmroku zabłysła potokiem światła.

Więcej takich jegomościów, a może i w ciemnych mózgownicach strajkowiczów — jaśnieje promyk świadomości, że nie są przestąpieni, że ostrze, którym godzą w państwowość polską i jej niepodległość — może się obrócić przeciwko nim samym.

f-m.

